

III. O płci bez uprzedzeń

- "Kobiety są błędem natury... z tym ich nadmiarem<
> wilgoci i ich temperaturą ciała świadczą o cielesnym<
> i duchowym upośledzeniu... są rodzajem kalekiego,<
> chybionego, nieudanego mężczyzny... Pełnym<
> urzeczywistnieniem rodzaju ludzkiego jest mężczyzna."<
> św. Tomasz z Akwinu, teolog

- "Mężczyźni zbyt są obciążeni dziedzicznie, aby<
> można ich było dłużej pozostawiać przy władzy.<
> Ich rola cywilizacyjna się kończy. Zębami i pazurami<
> wydzwignęli świat na pewien szczebel kultury.<
> Będą mogli jeszcze myśleć, tworzyć i kochać, ale<
> ani się obejrzą, jak rządy świata przejdą w inne ręce."<
> Irena Krzywicka, feministka [1]

Okazuje się, że socjokulturowe i stereotypowe skojarzenia związane z płcią są w znacznej mierze odbiciem esencji płci — sex, ukształtowanej w koewolucji genetyczno-kulturowej. Nie wychowuje się kogoś na dziewczynkę lub chłopczyka, przynajmniej nie ma to wielkiego znaczenia. Doskonałym uzasadnieniem tego są badania i prace psychologa Judith Rich Harris (kobieta), prowadzone poza środowiskiem akademickim. W 1960 r. wydział psychologii Uniwersytetu Harvarda odmówił przyznania jej tytułu doktora i tak skończyła się jej kariera akademicka. Po 37 latach samodzielnej pracy nad zagadnieniem procesu wychowania dzieci oraz wpływu środowiska i genów na ten proces, została uhonorowana nagrodą Amerykańskiego Towarzystwa Psychologicznego (APA).

Harris zauważa, że współczesna zmiana wyobrażeń o płci, związana w znacznej mierze z rewolucją feministyczną, nie przełożyła się na dzieci. "W ciągu ostatniego stulecia kultura dorosłych stała się stopniowo bardziej egalitarna, natomiast w kulturze dziecięcej nadal króluje seksizm." Nawet jeśli są wychowywane przez "uświadomionych" rodziców. "Tam, gdzie dziewczęta i chłopcy chodzą do jednej szkoły — a zwłaszcza tam, gdzie gromadzą się na placu zabaw w dychotomicznych grupach — kategorie płci są bardzo znaczące i króluje seksizm. Ojcowie mogą zmieniać pieluszki, a ich matki mogą prowadzić ciężarówkę, ale synowie zawsze będą grali w piłkę nożną, a dziewczynki będą się bawić skakanką." [2]

Stereotypy płci

Większość "bez uprzedzeń" utożsamia z "bez stereotypów". Stereotypy kojarzą się z błędnym uogólnieniem, schematyzacją myślenia, bezrefleksyjną kategoryzacją. Oczywiście stereotypy mogą służyć utrzymywaniu uprzedzeń, np. wobec mniejszości seksualnych. W tym sensie są czymś złym. Jednak stereotypy są czymś zupełnie naturalnym, są generalizacjami z jakich często musimy korzystać w życiu. W istocie stereotypy w stosunkach międzyludzkich często bardzo nam pomagają; całkowite założenie wyzbycia się jakichkolwiek oceniających przesądów byłoby postanowieniem maksymalnej sprawiedliwości, lecz niefunkcjonalności. Stanowisko przeciwne: opieranie swojej wiedzy o ludziach wyłącznie na stereotypach (niekoniecznie w imię funkcjonalności, ale np. ideologii), skazuje nas na konieczność niesprawiedliwego oceniania wielu członków społeczeństwa.

Grupy genderowe uznają kojarzenie określonych zachowań z płciami za stereotypy, a te za przesady. Wedle badań przeprowadzonych przez psychologa społecznego, panią Janet Swim, okazuje się, że nasze stereotypy związane z cechami płci odpowiadają prawdzie obiektywnej o tych cechach. Swim poprosiła studentów college'u o określenie różnic między kobietami i mężczyznami (np. w takich sprawach jak skłonność do obejmowania przywództwa w grupie, wyniki sprawdzianów matematycznych, zdolność interpretowania języka ciała i wyrazu twarzy innych ludzi). Porównanie stereotypów okazało się zgodne z obiektywnymi wynikami (Harris, s.243).

Tak więc na stereotypy należy uważać, jednak błędem jest demonizowanie ich.

Mit kulturowego konstruktów płci

"Nigdy moje serce ani moje zmysły nie umiały <
> widzieć kobiety w kimś, kto nie ma cycków."<
> J.J. Rousseau, *Wyznania*, 1788

Ważną dla *gender studies* i feminizmu inspiracją była i jest **Margaret Mead** (1901-78), amerykańska antropolog kultury i socjolog. Wilson obarcza ją współodpowiedzialnością za ideologiczne zniekształcenie amerykańskiej antropologii, a szerzej umacnianie bariery między naukami społecznymi i biologicznymi: "...problem powszechnie trapiący nauki społeczne, czyli wpływ ideologii politycznych. Skutki oddziaływania ideologii widać szczególnie wyraźnie w amerykańskiej antropologii. Franz Boas [twórca amerykańskiej antropologii kulturowej — przyp.], przy wsparciu swoich sławnych uczennic, Ruth Benedict i Margaret Mead, poprowadził prawdziwą krucjatę przeciwko ideom społecznego darwinizmu, zwracając uwagę (całkiem słusznie) na zawarte w nich złowrogię implikacje w postaci eugeniki i rasizmu. Odrzucenie nakazów naukowej ostrożności w imię moralnego oburzenia zaowocowało jednak przekształceniem krytyki społecznego darwinizmu w nową ideologię kulturowego relatywizmu [3]." (*Konsiliencja*, s.280).

Antropologia kulturowa, jak wynika z wielu prac jej przedstawicieli, wierzy, że płeć należy wiązać przede wszystkim z kulturą. Mead jako jedna z pierwszych propagowała tę koncepcję. W książce *Płeć i charakter w trzech społecznościach pierwotnych* (1986) pisała: "Zebrany materiał pozwala twierdzić, że liczne, jeżeli nie wszystkie cechy osobowości, jakie nazwaliśmy męskimi i żeńskimi, są równie luźno związane z płcią jak odzież, sposób postępowania czy sposób uczesania przypisywane przez jakieś społeczeństwo danej płci w określonym okresie." Stała się głośnią rzeczniczką poglądu, że osobowości obu płci wytwarzane są społecznie, że zachodzi tutaj nie determinizm biologiczny a kulturowy. Pogląd ten szybko podchwyciła etnologia, rozwijając różnorakie badania nad związkami płci i kultury.

Najważniejsza obserwacja Mead dotyczyła pewnego szczepu z Nowej Gwinei (Czambulów). Mead napisała, że kobiety pełniły tam rolę społeczną mężczyzn i *vice versa*. Mężczyźni mieli być więc potulni, lękliwi, zajmować się tańcem i pracami domowymi; kobiety natomiast — silne, apodyktyczne, uprawiające rolę, podejmujące ważne decyzje w plemienu. Panować miał matriarchat. Dla feminizmu było to odkrycie na miarę przewrotu kopernikańskiego. Niestety, obserwacja innego antropologa nie potwierdziła rewelacji. Donald Brown pisał o Czambulach w roku 1991 r.: "normą było wielożeństwo, mężczyźni kupowali żony, byli silniejsi od kobiet i często je bili; nikt też nie wątpił, że to oni sprawują rządy" [4]. Pozostała alternatywa: albo miał miejsce patriarchalny zamach stanu, albo Mead obserwowała przez feministyczne okulary. Niemniej jednak do dziś nie tylko cytuje się prace Mead, ale i jej sfalsyfikowane tezy, m.in. na gruncie *gender studies*, etnologii [5], socjologii. Dr Włodzimierz Sochacki przytaczając opis Czambulów, jaki znajdujemy u Mead, konkluduje: "Opis ten świadczy, iż wzorzec społecznej roli kobiety i mężczyzny występujący w naszej kulturze nie jest uwarunkowany genetycznie, lecz kulturowo." [6]

Zgodnie z teorią Mead dzieci rodzą się właściwie obojnakiem, a zachowania związane z płcią drażni w nich kultura, społeczeństwo. J. Rich Harris przytacza bardzo charakterystyczny przypadek próby środowiskowej zmiany płci. Dotyczył on pary identycznych chłopców, bliźniąt młodej wiejskiej pary. Jedno z dzieci miało pecha: w czasie tradycyjnego obrzezywania poszedł członek wraz napletkiem. Przerażeni rodzice, oboje tylko z wykształceniem podstawowym, zabiegali o zrekonstruowanie penisa. Lekarze skapitulowali. Specjaliści poczęli dumać: co zrobić z chłopcem bez członka? Dziewczynkę! Tak "na oko": mała dziewczynka to mały chłopiec minus penis i jądra, a reszta: wychowanie. Jak już przycięto członka to nie ma rady, jak dokończyć robotę: wyciąć jądra (główne źródło męskich hormonów) i podawać w czasie dojrzewania estrogen, żeńskie hormony, aby ukształtować kobiece ciało. Rodzice przez kilka miesięcy bili się z myślami, aż w końcu przystali. Dziecko wykastrowano i zwaginizowano. Został dziewczynką nim mógł uświadomić sobie co go spotkało. Po czasie rodzice całkowicie zaakceptowali zmianę, matka twierdziła: "Nigdy nie widziałam tak kształtnej i schludnej dziewczynki". Calutki proces wychowawczy miał za przedmiot wychowanie dziewczynki.

Po czasie uwidaczniały się jednak, wbrew wszystkiemu, męskie cechy: wybujała energia fizyczna, wysoki poziom aktywności, upór, częste przewodnictwo w grupie zabawowej. W wieku 14 lat przyszedł kryzys psychiczny, "dziewczynka" poczuł, że "jej" życie nie ma sensu. Po próbie samobójstwa wyjawiono mu tajemnicę: byłś chłopcem. Reakcją była ulga. "Nagle wszystko jakby mi zaskoczyło. Po raz pierwszy wszystko nabrało sensu i zrozumiałem, kim jestem." Predyspozycje

zachowań to coś więcej niż wzorce kulturowe. "Od najwcześniejszych lat były takie drobne różne sprawy. Wcześniej zacząłem dostrzegać, że czuję się jakoś inaczej, że nie jestem tym za kogo mnie uważają. Nie wiedziałem jednak, na czym to polega, o co tu chodzi. Myślałem, że jestem jakimś odmieńcem, sam nie wiem. Przeglądałem się sobie i nie podobał mi się sposób w jaki mnie ubierano. Nie lubiłem zabawek, które mi dawano. Lubiłem wólczyć się z chłopakami, wspinać się na drzewa i robić takie różne rzeczy." Wrócił do swej natury. [7] W wieku dwudziestu pięciu lat ożenił się ze starszą o kilka lat kobietą i przez adopcję stał się ojcem jej dzieci.

Zobacz inny tego rodzaju przypadek: [Przez 13 lat myśleli, że ich syn jest dziewczynką](http://www.racjonalista.pl/index.php/s,11/t,1620) (<http://www.racjonalista.pl/index.php/s,11/t,1620>).

Można przyjąć, że co do zasady zachowania stereotypowo związane z płciami nie są tworem czysto kulturowymi, należy przyjąć socjobiologiczną perspektywę. Judith Rich Harris pisze: "W każdym znanym nam społeczeństwie zachowania mężczyzn i kobiet różnią się. W Większości społeczeństw różnią się dużo bardziej niż w naszym. A generalny schemat tych różnic jest wszędzie ten sam. Mężczyźni mają władzę. Kobiety są bardziej wyczuwane na potrzeby innych. Mężczyźni są myśliwymi i wojownikami. Kobiety są zbieraczkami i opiekunkami. Chłopcy są zmuszani do opieki nad małymi dziećmi, kiedy brak jest dziewczynek, ale na całym świecie ludzie wolą, by robiły to dziewczynki. Dziewczynki kłócą się między sobą o to, która z nich ma wziąć niemowlę na ręce; chłopcy się do tego nie palą. Pewien izraelski uczonek stwierdził że w domach, które badał, wielu rodziców dawało chłopcom lalki do zabawy. Chłopcy nie zmieniali im jednak pieluszek. Deptali je albo chwyтали za nogi i walili nimi w meble" (s.242).

Kibucowy eksperyment izraelski

- "Jeśli polegać na opiniach wyrażanych w badaniach<
- > ankietowych, to większość kobiet nie czuje się<
- > upośledzona ani też nie podejmuje działań na rzecz<
- > zmiany układu relacji z mężczyznami w domu,<
- > w pracy, w innych sferach życia. Jest to jeden z<
- > paradoksów socjologicznych, który może skłaniać<
- > do wniosku, że kobiety wyrażają zgodę na taki<
- > podział ról, w których ich pozycja jest niższa,<
- > a mężczyźni zachowują głos decydujący."<
- > H. Domański, *Zadowolony niewolnik?*, 1993

Jednym z najważniejszych współczesnych eksperymentów dotyczących egalitaryzmu płci jest ruch kibucowy w Izraelu. W swej wczesnej fazie, oparł się na ideologii, która wychodziła z założenia, że równość między płciami, to identyczność płci w sensie społecznym. Dzieci miały wychowywać się poza rodziną, we wspólnotach, dziewczynki i chłopcy mieli być wychowywani tam w sposób, któryby z nich wykorzystał przesady płciowych podziałów i ról. "Od czasu najbujniejszego rozwoju ruchu kibucowego w latach czterdziestych i pięćdziesiątych jego przywódcy prowadzili politykę pełnego zrównania płci i zachęcali kobiety do odgrywania ról zastrzeżonych uprzednio dla mężczyzn. W pierwszych latach niemal się to udało. Kobiety z pierwszego pokolenia były przejęte tą ideologią i znaczna ich liczba zaczęła pracować, obejmować kierownicze stanowiska oraz działać na polu polityki. Jednakże zarówno one same, jak i ich córki, powróciły w pewnej mierze do tradycyjnych ról, pomimo to, że od urodzenia wychowywane były w duchu nowej kultury. Co więcej, powrót ten zaznaczył się wyraźniej u córek niż u matek. Obecnie domagają się i uzyskują więcej czasu na codzienne przebywanie z dziećmi, który to czas nosi znamienne nazwę 'godzina miłości'." [8]

Amerykański socjolog Melford Spiro, badający kibuce, napisał, iż miał zamiar "obserwować wpływ kultury na ludzką naturę, a ściślej, jak nowa kultura tworzy nową ludzką naturę". Odkrył jednak, że obserwował "wpływ ludzkiej natury na kulturę" [9].

Dziś ideologię kibucową pielęgnuje radykalny feminizm.

Niereprodukcyjny aspekt seksu

Socjobiologia, a konkretnie E.O.Wilson, dowartościowuje znaczenie seksu. Jeśli czasami słyszy się oskarżenia pod jego adresem o redukcjonizm, to w tym akurat przypadku zdecydowanie przeciwstawia się on redukcjonistom, sprowadzającym znaczenie seksu do reprodukcji, co dominuje zwłaszcza w judeochrześcijaństwie.

Wiąże się to z jeszcze jedną kwestią, mianowicie stosunkiem do homoseksualizmu. W "Obronie Postmodernizmu" o Wilsonie czytamy: "nie wiedzieć czemu przeszkadzają mu wszelkie formy odmienności". Z Postmodernizmem i *gender studies* natomiast wiązana jest liberalizacja w stosunku do mniejszości seksualnych. To prawda, że Postmodernizm ma wpływ na zmianę mentalności. Nie należy jednak wiązać to w związek *sine qua non*. Co najmniej równie ważnym czynnikiem jest tutaj nauka, a jej argumenty są znacznie bardziej przekonujące. Wilson natomiast już w latach 70., kiedy jeszcze uważano homoseksualizm za chorobę, sformułował bardzo śmiałą hipotezę wyjaśniającą zachowania homoseksualne (za pomocą mechanizmów doboru krewniaczego).

Czytamy dalej: "Uświęcenie pochopnej hipotezy biologicznej spowodowało najwięcej udręk ze względu na stosunek do homoseksualistów. Kościół zabrania homoseksualnego zachowania się. Uważa je za zakłócające porządek naturalny. Wiele innych kultur sądzi tak samo. W Sachsenhausen, Buchenwaldzie i innych nazistowskich obozach śmierci homoseksualiści nosili różowe trójkąty w odróżnieniu od Żydów (żółta gwiazda) i więźniów politycznych (czerwony trójkąt). Później, kiedy zaczynało brakować siły roboczej, chirurdzy próbowali rehabilitować homoseksualistów, kastrując ich. W Chińskiej Republice Ludowej oraz innych rewolucyjnych krajach socjalistycznych, które obawiają się głębszych, politycznych implikacji dewiacji, tępi się homoseksualistów *pro forma*. W niektórych częściach Stanów Zjednoczonych homoseksualistom ciągle jeszcze odmawia się niektórych praw obywatelskich, a większość psychiatrów uważa homoseksualizm za rodzaj choroby i daje wyraz profesjonalnemu rozczarowaniu z powodu jej nieuleczalności. Nietrudno zrozumieć, dlaczego w zachodniej kulturze homoseksualizm potępiany jest przez stróżów moralności. Podstawą judeochrześcijańskiej moralności jest Stary Testament, dzieło proroków agresywnego pasterskiego narodu, którego podstawą sukcesów był szybki i systematyczny wzrost liczebny populacji, pobudzany powtarzającymi się epizodami terytorialnego podboju. (...) Skłaniam się do poglądu, że jest wielce prawdopodobne, iż homoseksualizm jest rzeczą normalną w sensie biologicznym, to znaczy, że jest określonym, przynoszącym korzyść zachowaniem się, które wyewoluowało jako ważny element pierwotnej organizacji społecznej ludzi. Homoseksualiści mogą być genetycznymi nosicielami pewnych rzadkich altruistycznych impulsów ludzkości." (str. 156-157)

Uznanie naturalności zachowań homoseksualnych, ma moim zdaniem wyższą wartość, w przełamywaniu uprzedzeń, niż postmodernistyczne "przyzwolenie na wszelkie formy odmienności". Jest to argument bardzo kruchy i podatny na porażkę, w razie nieuchronnych wahań mentalnych społeczeństw. Nie jest z pewnością tak, że biedni homoseksualiści żyli pod jarzmem niewoli, do czasu nadejścia Zbawcy-Postmodernizmu. Praktyki homoseksualne były tolerowane lub akceptowane w wielu kulturach, np. w Persji, w Rzymie okresie późniejszej Republiki i wczesnym cesarstwie, w miejskich, hellenistycznych kulturach na Bliskim Wschodzie, w Imperium Ottomańskim, w feudalnej i wczesnonowoczesnej Japonii. szczególnie otwarcie były akceptowane w starożytnej Grecji, w Atenach [10], czyli w świecie racjonalizmu.

Socjobiologia nie formułuje na podstawie powyższych obserwacji i hipotez zaleceń ideologicznych. Psycholog ewolucyjny pisze jednak: "Psychologia ewolucyjna stara się wykryć, co naprawdę robią kobiety i mężczyźni, a nie formułować przepisy określające, co robić powinni. Dziedzina ta nie stawia sobie żadnych celów normatywnych, ideologicznych czy politycznych. Jeżeli zaś doszukiwać się jej jakichś ideologicznych implikacji, to główną byłaby zapewne **nadzieja podstawowej równości między różnymi osobnikami niezależnie od ich rasy, płci czy preferowanych strategii seksualnych**" (Buss, s.34). Albowiem, jak prorokował w 1847 r. A. Tennyson, "Kobieta nie jest infantylnym mężczyzną, ona jest inna. (...) Ale powoli z czasem, upodobnią się do siebie; on zyska na słodyczy i moralności, nie tracąc wigoru, który wstrząsa światem; ona — na szczerości umysłu, nie zaniedbując troski o dzieci i nie tracąc w bogatszym umyśle swej uroczej dziecięcości; aż w końcu ułoży się do mężczyzny jak doskonała muzyka do szlachetnych słów".

Być może feminizm jest niezbędnym etapem tych przemian, być może tylko poprzez radykalne hasła można doprowadzić do przezwyciężenia dawnych uprzedzeń i pozostałości społecznych niesprawiedliwości w stosunku do kobiet. O ile jednak uważam kwestię emancypacji kobiet za jak najbardziej słuszną, o tyle jednak ideologia feministyczna w wielu aspektach swego współczesnego wydania jest błędna: nie tylko dlatego, że sprzeczna jest często z obiektywną nauką, ale i dlatego, że nie sprzyja zgodnej i twórczej koegzystencji płci, lecz buduje niepotrzebne mury. Dla mnie — jako mężczyzny — niestrawne są wszelkie projekty deprecjonowania pierwiastka męskiego.

Zobacz także te strony:
[Żeński symbol dobra czy zła?](#)

Przypisy:

[1] I. Krzywicka, "Zmierzch cywilizacji męskiej", [w:] *Chcemy całego życia. Antologia polskich tekstów feministycznych z lat 1870-1939* ; zebr. Aneta Górnicka-Boratyńska, Warszawa 1999.

[2] J. Rich Harris, *Geny czy wychowanie? Co wyrosnie z naszych dzieci i dlaczego* , Warszawa 1998, s.236, 253.

[3] O jej znaczeniu w amerykańskim życiu uniwersyteckim Kołakowska pisała: "Na amerykańskich wyższych uczelniach od blisko piętnastu lat panuje terror: terror feminizmu, antyrasizmu, antyseksizmu, antyelitaryzmu, i wszystkich innych możliwych tego rodzaju 'anty' i 'izmów' (...) wyrażanie się pochlebnie o tak zwanej zachodniej cywilizacji, wykładanie Platona, Arystotelesa, Kartezjusza, Szekspira, i wszystkich innych 'zmarłych białych mężczyzn', bez *caveat* , bez potępiania (wolno jednak, alternatywnie, przedstawiać ich jako modnych i poprawnych postmodernistów), bez wspomniania o niewspółmiernie większych literackich i filozoficznych osiągnięciach Zulusów, jest nie do przyjęcia."

[4] D. E. Brown, *Human universals* , Philadelphia 1991, s. 20; za: Harris, s. 241-242.

[5] Zob. np. Dr Marcin Brocki, "Ciało, płeć i komunikacja niewerbalna", Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytet Wrocławski, www.gender.uni.wroc.pl/brocki.html.

[6] W. Sochacki, "Życie społeczne", www.republika.pl/wlosoc/

[7] Różnice w funkcjach poznawczych i wzorcach zachowań kobiet i mężczyzn są odzwierciedleniem wpływu hormonów na rozwój mózgu. Więcej na ten temat zob.: Doreen Kimura, "Mózg a płeć", *Świat Nauki* , Wydanie Specjalne nr 1, 2003; Deborah Blum, *Mózg i płeć. O biologicznych różnicach między kobietami a mężczyznami* , Warszawa 2000; Anne Moir, David Jessel, *Płeć mózgu* , Warszawa 1993.

[8] E. O. Wilson, *O naturze ludzkiej* , Poznań 1998, s.147-148.

[9] M.E. Spiro, *Gender and Culture: kibbutz women revisited* , Durham 1979, s. 106.

[10] Zob. C. Reisenberg, *Obyczaje seksualne starożytnych Greków* , Gdynia 1998.

Mariusz Agnosiewicz

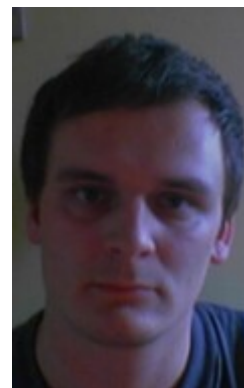
Redaktor naczelny Racjonalisty, prezes PSR. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))



[Wyślij użytkownikowi Mariusz Agnosiewicz](#)



[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 17-07-2003 Ostatnia zmiana: 08-01-2009)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2549) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2549>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl